

Dr hab. Robert Piotrowski  
Zakład Logiki i Metodologii Nauk  
Instytut Filozofii Uniwersytetu Zielonogórskiego  
al. Wojska Polskiego 71A,  
65-762 Zielona Góra  
ropiotro@ifil.uz.zgora.pl  
<http://autonom.edu.pl>

## Poznajcie samych siebie. Z filozofii charakteru narodowego

Od XIX w. bez końca dyskutuje się o charakterze narodowym. W ciągu dalszym zajmiemy się niewielką częścią tego tematu, mianowicie poczynimy uwagi odnośnie do ściślej szej definicji omawianego pojęcia, a potem przedstawimy kilka metod identyfikacji charakterów narodowych. Intuicyjnie sprawa wydaje się jasna: charakter narodowy to cechy danego narodu. Prosta wydaje się też fraza uważane zwykle za wystarczające uściślenie: charakter narodowy jest zbiorem w miarę stałych cech psychicznych danego narodu, zarazem mogących wyróżniać ów naród na tle innych. Jak zwykle, gdy mówimy o cechach czegoś, domniemywamy, iż to coś w pewien sposób istnieje. I wtedy zaczyna się problem, nie jedyny zresztą; bardzo szybko okazuje się także, iż opracowując teorię charakteru wspólnoty, robimy zarazem jej metafizykę.

Z jednej strony pojęcie charakteru narodowego zadomowiło się na dobre — i to już od XIX wieku — w socjologii i psychologii, także w modnej ostatnio psychologii międzykulturowej, zdawałoby się więc, że współczesne nauki społeczne uznają istnienie narodów<sup>1</sup>. Tymczasem jest to akceptacja warunkowa, podszyta podejrzliwością<sup>2</sup>. Zastrzeżenia naukowe są tu nieodzielne od ideologicznych. Cechą ducha dzisiejszych czasów<sup>3</sup> jest przekonanie, że wszystko, szczególnie w świecie społecznym, jest płynne, nie ma stałych istot, tożsamości, wszystko jest sprawą konwencji i konstrukcji. Nazywa się to antyesencjalizmem. W szczególności na-

---

<sup>1</sup> Ważniejsze współczesne socjopsychologiczne koncepcje charakteru narodowego referuje Józef Jaroń: „Charakter narodowy jako problem naukowy”, (w:) Kazimierz Wiliński (red.) *Charakter narodowy i religia*, Lublin 1997, s. 13–17.

<sup>2</sup> Pewne wnioski płyną z porównania haseł z Wikipedii: „charakter narodowy” występuje w wersjach: angielskiej, białoruskiej, japońskiej, rosyjskiej, serbskiej, szwedzkiej, tatarskiej i ukraińskiej. Jedyłą rozbudowaną i faktycznie zawierającą pożyteczne informacje jest rosyjska.

<sup>3</sup> *Zeitgeist* to skądinąd pojęcie oczekujące na adekwatne opracowanie. Wskazówki historyczne zawiera artykuł Ralfa Konersmanna „Zeitgeist”, (w:) Joachim Ritter et al. (red.) *Historisches Wörterbuch der Philosophie*, t. 12, Schwabe Verlag, Bazylea 2004, s. 1266–1270.

rody są jakoby „wspólnotami wyobrażonymi”, a więc produktami (płynnych rzecz jasna) zbiorowych rojeń, kształtowanych („konstruowanych”) w znacznej części przez „struktury władzy” i maskowanych pozorami tradycji. Dodatkową trudnością jest obecny stan socjologii i psychologii, które dzielą się nie tyle na kierunki, ile na obozy naukowe, czyli wrogie ugrupowania, nie szukające prawdy, lecz dążące do samozachowania i zniszczenia konkurentów. Nawet język tych dziedzin często lepiej służy zaciemnianiu, zamiast wyjaśnianiu<sup>4</sup>.

Wskazanie na pozamerytoryczne motywy obiekcji nie załatwia sprawy, skoro zastrzeżenia mogą być skądinąd słuszne, a filozof tak czy inaczej powinien wysłuchać tego, co ma do powiedzenia nauka. Inna rzecz, iż nie trzeba czytać mistrzów podejrzeń, żeby samemu stwierdzić, że narody ze swojej istoty to raczej procesy, niżli obiekty. Nie znaczy to, jakoby miały nie istnieć, a raczej nie zachodzić. Czym w takim razie są ich stałe cechy?

Prościej wyjaśnić „stałość”, niż „cechę”. „W miarę stałych” znaczy „w przybliżeniu niezmiennych” w odpowiednim okresie mierzonym społecznymi jednostkami czasu. Takich jednostek mamy dwie: pokolenie (~25 lat) oraz 3–4 pokolenia (~75 lat do 100 lat). Wprowadzenie tej drugiej jednostki podyktowane jest faktem, że po jej upływie z oczywistych względów urywa się bezpośredni kontakt międzypokoleniowy (z reguły nie znamy pradziadków). Wydaje się, że minimalnym okresem przybliżonej stałości cech, pozwalającym na zaliczenie ich do charakteru wspólnoty, jest właśnie jednostka czteropokoleniowa (około stulecia). Nie wyklucza to zmienności w dłuższych okresach, a wręcz trzeba na tę zmienność zwrócić uwagę.

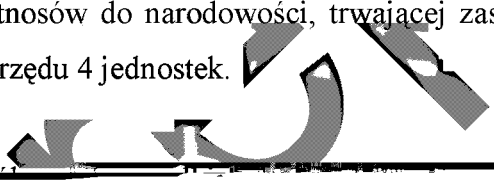
Na przykład pewne cechy (szczególnie wady) stwierdza się u Polaków od stuleci. Ich natężenie i konfiguracja są jednak zmienne. W warunkach wyraźnej stratyfikacji społecznej należy oprócz cech ogólnonarodowych wskazać cechy znamionujące najważniejsze warstwy społeczne. W trakcie wyrównywania się różnic społecznych cechy takie mogą rozprzestrzeniać się na całą zbiorowość, ulepszając ją, lub przeciwnie wywołując degenerację. Jarosław Tomaszewicz stwierdza, że w ciągu XX w., a szczególnie po II wojnie typ polski stał się hybrydą psychiki chłopskiej i szlacheckiej: „Z jednej strony „szlachecki” idealizm tudzież gnuśność ustąpiły „chłopskiej” zaradności i pragmatyzmowi, z drugiej — cechujący dawną wieś duch

---

<sup>4</sup> Z antynaukowego charakteru wielu doktryn socjologicznych zdają sobie sprawę sami socjologowie: Stanisław Andreski [Stanisław Leonard Andrzejewski] *Social Sciences as Sorcery*, Andre Deutsch, Londyn 1972 [Stanisław Andreski *Czarnoksiężstwo w naukach społecznych*, tłum. Stanisław Andreski i Jan Sowa, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002].

gromadzki uległ postszlacheckiemu indywidualizmowi.”<sup>5</sup> W praktyce oznacza to dobrze znaną mieszankę prymitywnego egoizmu z konformizmem w megalomańskim sosie: „Przeciętny Polak stał się stadnym egoistą przekonanym o swojej wyjątkowości.”<sup>6</sup>

Zgodnie z powszechnym poglądem powstanie narodów europejskich miało związek z ukształtowaniem się nowoczesnej, zlaicyzowanej państwowości i upowszechnieniem oświaty, w związku z czym początków narodowości upatruje się w XVIII wieku. Znaczy to, iż większość nowoczesnych narodów istnieje krótko: jakieś 10 pokoleń, czyli 2,5 jednostki czasu społecznego. W przypadku Polski efektywne rozszerzenie idei narodowej na najbardziej upośledzoną warstwę społeczną, mianowicie chłopstwo, nastąpiło w II połowie XIX w. czyli 2 jednostki temu. Oczywiście korzenie świadomości narodowej sięgają w znacznie dalszą przeszłość. Pierwszym krokiem musiało być wyodrębnienie się podstawy etnicznej przyszłej nacji. W przypadku Polski stało się to ok. 1000 lat temu (10 jednostek). Drugim było zaszczepienie samej idei narodowości. Jak wskazał Koneczny, należy ona do spadku po cywilizacji starożytności. Odrodzenie idei narodowej nastąpiło najwcześniej we Włoszech i w Polsce (na przełomie XIII w.), a kolejne nacje europejskie zaczęły się kształtować wraz powszechnym nawiązaniem do kultury klasycznej czyli z nowożytnym humanizmem<sup>7</sup>. Uznanie słuszności tezy Konecznego oznacza w niektórych przypadkach wydłużenie lub przesunięcie fazy przejściowej od etnosów do narodowości, trwającej zasadniczo od końca średniowiecza do Oświecenia, czyli rzędu 4 jednostek.



celowo, do którego przystępuje się z wyboru)<sup>9</sup>. W podanej na początku definicji charakteru narodowego zastrzega się, iż jego składowe mają wyróżniać dany naród na tle innych. Ponadto zbędne jest podawanie cech uniwersalnych dla wspólnot: przede wszystkim należy pominąć cechy definicyjne (obejmowanie całego człowieka, emocjonalność więzi), należy też wykluczyć ekskluzywność, ponieważ nieusuwalną składową każdej wspólnotowości jest nietolerancja itd. Co do tej ostatniej, gdybyśmy mieli jakąś adekwatną jej miarę, to można by co najwyżej twierdzić, że do charakterystyki jakiegoś narodu należy to, że jest mniej lub bardziej nietolerancyjny od innych.

Możemy teraz przeformułować początkową definicję tak: charakter wspólnoty to zbiór istotnych cech jej aktywności i reaktywności, zarazem niebędących uniwersalnymi cechami ani wspólnot w ogóle, ani w szczególności wszystkich narodów, jak i w odpowiednim przybliżeniu stałych w ciągu przynajmniej jednej jednostki czasu społecznego. Użycie zwrotu „aktywności i reaktywności” wynika z tego, że charakter, czy to jednostki, czy zbiorowości pokazuje się w działaniu. Jak przystąpić do rozpoznania owych cech? Sama ich lista zależeć będzie od przyjętej perspektywy badawczej, do czego wrócimy w ciągu dalszym. Skoro najbardziej interesujące nas narody europejskie istnieją, jak zaznaczyliśmy, w rozwiniętej formie m.in. 1,5 jednostki czasu, można zapytać, czy mówienie o stałości ich cech ma jeszcze sens, czy też należałoby poczekać kilkaset lat. Sprawę rozwiązuje wspomniany okres przejściowy. Już w jego trakcie widoczna była znaczna część obecnych cech m.in. Polaków czy Rosjan.

Jeśli pominąć cechy wspólnot niesprowadzalne do cech jednostek, innymi słowy, jeśli przynajmniej dla celów charakterologii odrzucić hipotezę emergencji — to jedyne sposoby rozpoznania cech zbiorowych dostarcza statystyka. Charakter wspólnoty okaże się „przeciętną” cech indywidualnych, nie będzie się przeto mówić o ponadjednostkowej i pozajednostkowej „duszy wspólnoty”. Ustalenie tak rozumianego charakteru wymaga albo faktycznego przeprowadzenia badań statystycznych, albo znalezienia sposobu na identyfikację reprezentatywnych przejawów owej „przeciętnej”. Cudzysłowu użyliśmy żeby podkreślić konieczność ścisłego określenia, jak się konkretnie ową przeciętność rozumie. Niekoniecznie jako średnią, bo tę można wyliczyć tylko dla wielkości dających się umieścić na skali co najmniej przedziałowej. Przeto część cech charakteru wspólnotowego, które są wielkościami nominalnymi lub

---

<sup>9</sup> Ferdinand Tönnies *Gemeinschaft und Gesellschaft. Grundbegriffe der reinen Soziologie*, wyd. 4.–5., Carl Curtius, Berlin 1922, s. 1–7.

porządkowymi, odpowiada modom lub najwyżej medianom cech członków danej zbiorowości; we współczesnej socjopsychologii używa się zresztą określeń „osobowość modalna” oraz „charakter modalny”.

Po tych uwagach ogólnych wracamy do charakteru narodowego. Co do drugiej metody jego identyfikacji, czyli za pośrednictwem przejawów reprezentatywnych — niektóre z cech charakterystycznych narodu z pewnością odbijają się w tworzonych przez filozofii. Leszek Gawor, nawiązując do Wundtowskiej *Völkerpsychologie*, pisze: „Założeniem wyjściowym jest tutaj przeświadczenie, że charakter określonej społeczności został uformowany przez historyczne doświadczenie.” Cechy narodowe są przekładalne „na różnokształtne właściwości bytu narodowego”, w tym filozofię<sup>10</sup>. Według Gawora<sup>11</sup> głównymi rysami filozofii polskiej są praktycyzm, ostrożny optymizm („jakoś to będzie” i „mogło być gorzej”) oraz wtórność:

Właściwości filozofii polskiej: optymizm, praktycyzm i wtórność (...) są rezultatem (...) uformowania polskiej umysłowości (charakteru narodowego) w określonych warunkach bytowych — gospodarce rolniczej. (...) Jest też tutaj coś na rzeczy z marksowskiego aksjomatu, iż byt kształtuje świadomość, zatem i jakość świadomości. (...) w dużej mierze cechy polskiej filozofii — szczególnie naśladownictwo i brak oryginalnych rozwiązań — pokrywają się z właściwościami filozofii innych nacji słowiańskich. (...) słowiańska wspólnota etniczna, w porównaniu z grupami: romańską, germańską i anglosaską, pozbawiona jest szczególnego talentu filozoficznego. To też przesądza (...) o niewielkiej mocy ducha filozofii polskiej<sup>12</sup>.

Swoją diagnozę Gawor podsumowuje (zniekształconym) cytatem z Chwistka „Filozofia polska nie może zdobyć się na żadną oryginalną myśl”<sup>13</sup>. Oczywiście filozofia nie mówi o naro-

<sup>10</sup> Leszek Gawor „Uwag kilka o właściwościach filozofii polskiej”, (w:) Jan Skoczyński (red.) *Polskie Ethos i Logos*, Kraków, Księgarnia Akademicka 2008, s. 11.

<sup>11</sup> *Op. cit.* s. 12–13. Według Gawora oryginalność myśli polskiej przejawiała się w nielicznych przypadkach: koncylaryzmu Mateusza z Krakowa, polskiej szkoły praw narodów (Stanisława ze Skarbimierza i Pawła Włodkowica), szkoły łwowsko-warszawskiej, koncepcji wielości rzeczywistości Chwistka, i doktryny cywilizacyjnej Konecznego. Dodalibyśmy jeszcze cybernetykę Mariana Mazura.

<sup>12</sup> *Op. cit.* s. 16.

<sup>13</sup> *Op. cit.* s. 15. Leon Chwistek napisał: „Jeśli w dziedzinie sztuki nie mamy Europie nic do powiedzenia, to mamy przynajmniej zręcznych majstrów, którzy panują w zupełności nad swoim rzemiosłem. Filozofia nasza — jest to publiczną tajemnicą — nie może się poszczycić nawet takim drugorzędnym sukcesem. Starsze pokolenie wydało kilka indywidualności niezaprzeczenie zajmujących, które jeśli nie zaznaczyły się dość silnie w historii filozofii, odegrały i odgrywają jeszcze ważną rolę w podniesieniu poziomu studiów uniwersyteckich u nas. Pokolenie dzisiejsze wykazuje przerażającą bezpłodność, już to czepiając się bezkrytycznie niezbyt fortunnych pomysłów niemieckich, już to odkładając pracę filozoficzną do czasu, kiedy jacyś tam rzekomo genialni „logi-

dzie wszystkiego, choćby ze względu na jej dyskursywno-racjonalny charakter. Jeżeli uznać prawdziwość diagnozy Gawora, to polska filozofia świadczy raczej o tym, czego Polacy nie potrafią, a nie o tym, do czego są rzeczywiście zdolni.

Inny aspekt duchowości narodu ujawnia się w nastawieniu religijnym. Tu można pójść na skróty przyglądając się świętym. „Święty to geniusz wiary”, jak stwierdził kiedyś o. Bocheński. Genialność, która jest przecież jednostronna, nie zmienia faktu, że jednostki genialne stanowią emanację macierzystej wspólnoty, dzieląc jej cechy, a niekiedy reprezentując je w sposób wydatny — nieprzeciętność nie musi być obcością, może być przesadą. Otóż polscy święci to z reguły ludzie czynu. Są wśród nich mistycy, ale raczej brak teologów, tym bardziej filozofów. Nawet bł. Karol Wojtyła, najbliższy filozofii w tym gronie, zajmował się etyką, nie za to zresztą został beatyfikowany. Brak teoretyków katolicyzmu wśród naszych świętych zgadzałby się z diagnozą Gawora.

Warto wreszcie posłuchać i poczytać, co o danej wspólnocie mają do powiedzenia inne. Żydzi powiadają: „spójrz w lustro jeśli po raz dziesiąty usłyszysz, że jesteś osłem”. Stanisław Studencki zauważył, że stereotypowe cechy mieszkańców poszczególnych regionów Polski znajdują naukowe potwierdzenie, jednak pod warunkiem, że odpowiednie stereotypy pokutują wśród co najmniej dwóch grup sąsiednich, jak to zresztą najczęściej bywa: „Dziwnym zbiegiem okoliczności w każdym wypadku opinie dwóch stron o stronie trzeciej w zupełności się zgadzają. Mielibyśmy ciekawy przykład bystrości obserwacji, połączonej z brakiem samokrytyki.”<sup>14</sup>

Decydując się na metodę pierwszą wybieramy pewien układ współrzędnych, niekoniecznie tego samego rodzaju i niekoniecznie niezależnych. Przykładem są badania przeciętnego typu psychofizycznego. Z definicji mamy tu do czynienia z łączeniem cech somatycznych i psychicznych, oraz z założeniem że są one jakoś skorelowane. Właśnie tak ujmowano zagadnienie w polskiej szkole antropologicznej (Iwowskiej) — ustaliwszy rasowy skład Polaków przy

---

stycy” polscy wykonują swoje oddawna zapowiedziane, nader skomplikowane, a w gruncie rzeczy zupełnie jałowe systemy. Mógłbym wymienić cały szereg młodych profesorów filozofji w Polsce, którzy nie tylko nie mogą się zdobyć na żadną oryginalną myśl, ale nie umieją nawet spełnić roli dobrych popularyzatorów.” — *Zagadnienia kultury duchowej w Polsce*, Księgarnia Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1933, s. 67.

<sup>14</sup> Stanisław Studencki „O typie psycho-fizycznym Polaka. Przyczynek do charakterystyki psychologicznej typów antropologicznych wśród młodzieży polskiej”, *Kwartalnik Psychologiczny*, t. II (1931), nr 1–2, s. 85.

pomocy metody typologicznej<sup>15</sup>, starano się zbadać, jakie cechy psychiczne statystycznie rzecz biorąc przysługują poszczególnym typom<sup>16</sup>. Najwyżej oceniano typy: północny zwany też nordycznym<sup>17</sup> ( $\alpha$ ) oraz subnordyczny albo sarmacki<sup>18</sup> ( $\gamma$ , krzyżówka nordyków z laponoidami), a najniżej sublaponoidalny albo presłowiański<sup>19</sup> ( $\beta$ , odpowiadający krzyżówce śródziemnomorców z laponoidami), któremu przypisywano m.in. podwyższony poziom skłonności kryminalnych. Szkoła Czekanowskiego tłumaczyła powszechną we Francji opinię o Polakach jako drobnych przestępcach właśnie sporym udziałem reprezentantów tego ostatniego typu antropologicznego wśród naszych emigrantów zarobkowych. Powiedzenie „jedź do Polski, twój samochód już tam jest” nie jest, jak widać, zupełną nowością w Europie.

---

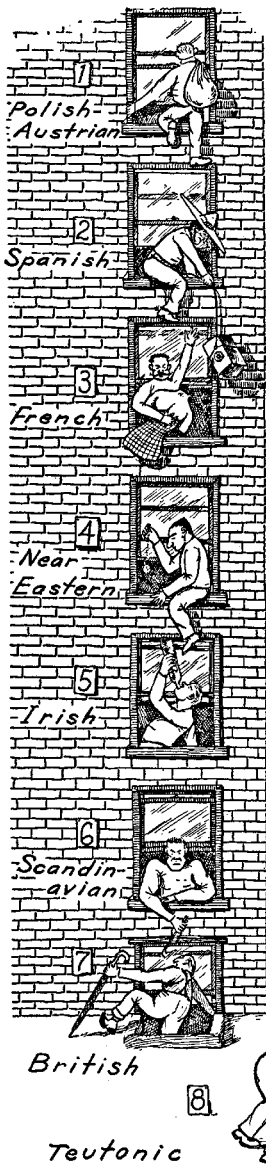
<sup>15</sup> Patrz np. nasz artykuł: „Filozofia w Polskiej Szkole Antropologicznej: od mechanicyzmu do mitologii”, (w:) Jan Skoczyński (red.) *Mit. Historia. Kultura. Materiały z V Seminarium Historyków Filozofii Polski*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2012, s. 277–290.

<sup>16</sup> Z licznych przedwojennych publikacji na ten temat członków szkoły lwowskiej: Ludwik Jaxa Bykowski „Antropologiczne podstawy wychowania”, (w:) Stanisław Łempicki et al. (red.) *Encyklopedia wychowania*, t. 1: *Wychowanie*, z. 3, Warszawa 1933, s. 165–183; Bolesław Rosiński, „Spostrzeżenia z pogranicza antropologii i socjologii”, *Kosmos*, ser. B, t. LIV (1929), s. 265–276; Karol Stojanowski *Rasowe podstawy eugeniki*, Księgarnia M. Arcta, Poznań 1927; Stanisław Studencki „O typie psycho-fizycznym Polaka”, s. 55–90.

<sup>17</sup> „Inteligencja ogólna średnia lub wyżej, niż średnia, uczuciowo zamknięty w sobie, powolny, zimny, stały i opanowany, zarozumiały, mało towarzyski, konserwatywny, o słabej wyobraźni, jednak o poczuciu estetycznym. Pracuje dobrze, częściej powoli, niż szybko, więcej tu zatem jednostek starannych, choć bywają i sprawni.”; Ludwik Jaxa Bykowski „Antropologiczne podstawy wychowania”; s. 176.

<sup>18</sup> „ (...) stanowi z wielu względów kontrast do poprzedniego. Często uzdolniony nawet wybitnie, zwłaszcza w kierunku humanistycznym, o bujnej fantazji, bardzo uczuciowy w dodatnim kierunku, stąd miły w obejściu, choć sam często niezadowolony, mimo stałego optymizmu na przyszłość. Charakter bardzo ambitny, nierówny, wybuchowy, silniej reaguje na uczynione mu dobro, niż zło. Zapalny, łatwo się zniechęca, nie jest wytrwały. Pracownikiem jest powierzchownym i niedbałym, pracuje szybko, ale zbyt często źle.”; *loc. cit.*

<sup>19</sup> (...) pod względem umysłowym mało ruchliwy i mniej bystry, zamknięty w sobie, nieśmiały w swych poglądach, zawzięty, mściwy i naniętny, wśród przestępców przeważa między mordercami. Silny fizycznie, dobry w zwyczajnej pracy mechanicznej, w pracach nieco zawilższych mało wartościowy.”; *loc. cit.*

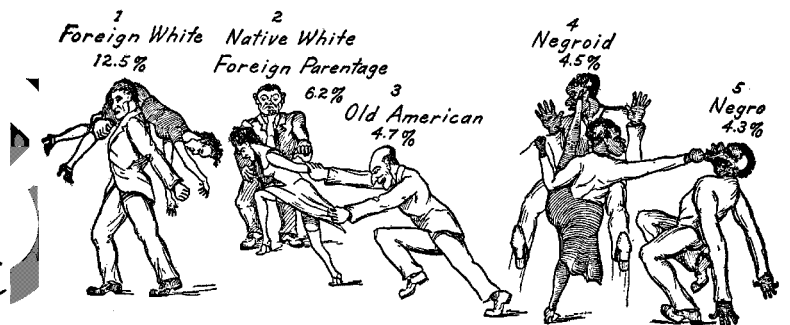


# BURGLARY AND LARCENY

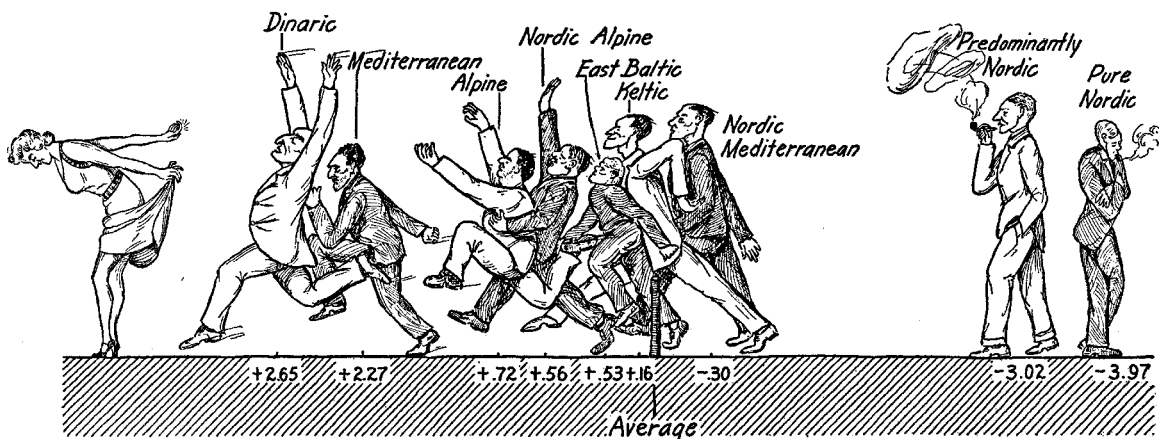
Rankings  
of  
Native Whites  
of  
Foreign Parentage

Stereotypy czy rzeczywistość? Z ilustrowanych statystyk przestępczości grup etnicznych i rasowych w przedwojennych Stanach Zjednoczonych: kradzieże i kradzieże z włamaniem oraz przestępstwa seksualne; Earnest A. Hooton *Crime and the Man*, Harvard University Press, Cambridge, Ma 1939, s. 151 i 251. Dane będące podstawą reprodukowanych rysunków pochodziły z Harvard Survey of the Relation of Crime to Race and Nationality in the United States, badania prowadzono w latach 1926–38.

# RANKINGS IN RAPE



# OFFENSE RANKINGS OF RACIAL TYPES SEX





Nie chcemy rzecz jasna sugerować akceptacji każdego stereotypu — szczególnie dziś, kiedy świadomość zbiorowa sterowana jest przez naukowo opracowywane środki masowej dezinformacji. Urabianie negatywnych opinii o innych narodach nie jest zresztą nowością. Jędrzej Giertych zauważył kiedyś, że współczesne pojęcie brytyjskiej opinii publicznej o Polakach jest w pewnej części skutkiem trwających przez niemal cały XIX w. działań propagandy pruskiej.

Powszechnym sposobem analizy charakteru wspólnoty jest umiejscawianie go w ramach jakiejś opozycji. Do dziś wykorzystuje się (z reguły potocznie) opozycję „męskość–kobiecość”. W literaturze polskiej znana jest diagnoza Romana Dmowskiego, który przypisał Polakom kobiecy typ charakteru ze względu na emocjonalność, kapryśność, i uległość. Otto Weininger podobnie rozpoznawał cechy własnej wspólnoty, tj. Żydów, charakter kobiecy przypisywał też Rosjanom<sup>20</sup>. Atoli charakteru wspólnoty nie da się wtłoczyć w ramy jednej tylko opozycji. Oleg Leszczak wyróżnia trzy: racjonalność sprzężoną z utylityzmem *versus* emocjonalność sprzężoną z etycznością; socjocentryzm *versus* indywidualizm<sup>21</sup>; naturalność *versus* formalizm (wirtualność)<sup>22</sup>. Typ polski stanowi połączenie etyczności, indywidualizmu i formalizmu. W opozycji trzeciej chodzi o sposób postrzegania rzeczywistości: na ile dokonuje się on zmysłowo, rzecz można na sposób naiwnego reizmu, a na ile za pośrednictwem kategorii abstrakcyjnych, szczególnie filozoficznych. W przeciwieństwie do rosyjskiej psychika polska została w tym aspekcie przerobiona przez katolicyzm.

Cybernetyczny sposób ujęcia charakteru narodowego wedle Mariana Mazura też faktycznie opiera się na dychotomii, tyle że dwóch skrajnych typów energetycznych<sup>23</sup>. Za najważniejszy parametr uznaje się tu skłonność do rozpraszania względnie gromadzenia energii, zwaną dynamizmem charakteru. Osobniki rozpraszające (dysypatywne) nazywa się egzodynamikami,

<sup>20</sup> Otto Weininger *Geschlecht und Charakter. Eine Prinzipielle Untersuchung*, wyd. 19. Wilhelm Braumüller, Wiedeń 1920, rozdz. XIII „Das Judentum”.

<sup>21</sup> Termin „społeczeństwo socjocentryczne” zaproponowany przez Leszczaka jest pleonazmem, lepiej by po prostu mówić o stopniu indywidualizmu.

<sup>22</sup> Oleg Leszczak *Lingwosemiotyczna teoria doświadczenia*, t. 2., *Doświadczenie potoczne a językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego, Kielce 2009, cz. V; szczególnie diagram na str. 228.

<sup>23</sup> Np. Marian Mazur *Cybernetyczna teoria układów samodzielnych*, PWN, Warszawa 1966, szczególnie rozdz. III i IV.

gromadzące endodynamikami, zaś typy pośrednie (energetycznie mniej więcej zrównoważone) to statycy. Przynajmniej w teorii dynamizm można mierzyć na skali przedziałowej, ponadto poszczególnym wartościom endodynamizmu przypisuje się znak ujemny, zatem wartości egzodynamizmu są dodatnie. Dynamizm charakteru skorelowany jest z bezpośrednio obserwowanymi cechami psychicznymi (np. im niższy dynamizm, tym większa skłonność do dominacji; im wyższy, tym większa skłonność do spontanicznej ekspresji itd.). Skoro zmienność dynamizmu w ciągu życia jest zdeterminowana fizjologicznie, mianowicie dynamizm monotonicznie spada — dzieci są z reguły egzodynamiczne, starcy zaś endodynamiczni — to jednostce przypisuje się typ energetyczny obserwowany u niej w konkretnej fazie rozwoju, mianowicie w wieku dojrzałym. Toteż podstawą identyfikacji charakteru narodowego będzie statystyka dynamizmu ludzi w wieku ok. 25–50 lat, kiedy to dynamizm zmienia się zresztą względnie powoli. Oczywiście ani określenie dynamizmu w ramach doktryny Mazura, ani innej pojedynczej cechy w ramach jakiejś innej teorii psychologicznej nie zapewnia całościowego opisu psychiki. U Mazura są łącznie trzy główne parametry charakterologiczne, oprócz dynamizmu jeszcze szerokość i poziom, ten drugi mierzy zakres bodźców, na który się reaguje, zaś ostatni odpowiada inteligencji<sup>24</sup>. Problem polega zatem na znalezieniu wielkości najważniejszej i to takiej, która zachowuje ważność po przejściu z poziomu jednostkowego na zbiorowy. Dla Mazura i jego uczniów był to właśnie dynamizm, w psychologii anglosaskiej od Galtona uważa się, że jest nią jakaś miara inteligencji (od czasów Bineta: IQ). Sądzymy, że lepszemu wyborowi dokonał Mazur.

Przeciętna wartość dynamizmu maleje w miarę oddalania się od równika, toteż narody „północne” (anglosaskie i germańskie) wydają proporcjonalnie więcej typów o niskim stopniu dynamizmu (endostatyków i endodynamików), czym częściowo wyjaśnia się ekspansjonistyczne, a wręcz imperialistyczne skłonności tych narodów<sup>25</sup>. W ten sposób potwierdza się w pewnym stopniu stara, potoczna teza o zależności psychiki od klimatu. Z drugiej strony rysuje się korelacja między typami rasowymi a energetycznymi. Uważa się, iż wśród Polaków przeważa egzostatyzm<sup>26</sup>, czyli typ umiarkowanie dysypatywny. I znowuż znajduje jakieś uzasad-

<sup>24</sup> Patrz Marian Mazur *Cybernetyczna teoria układów samodzielnych*, pkt. IV.15–16.

<sup>25</sup> Nie tylko tych. Warstwa rządząca Rusi była pochodzenia normañskiego. Z arystokracją angielską i niemiecką spokrewnieni byli Romanowowie, Katarzyna II była Niemką urodzoną w Szczecinie. W wieku XIX pokaźną część kadr administracyjnych oraz naukowych Rosji stanowili rodowici Niemcy i ich bezpośredni potomkowie.

<sup>26</sup> Na stronie tzw. „mazurowców”, czyli epigonów Mazura (<http://www.autonom.edu.pl>) zamieszczone zostały (dość niechlujnie i felietonowo napisane) artykuły Marka Jędreckiego, przedstawiającego się jako „psychocy-

nienie potoczny pogląd, jakobyśmy byli narodem południowym zabłąkanym na północy. Przy tej okazji okazuje się różnica między oceną charakteru jednostki a zbiorowości. Jak stwierdziliśmy, endodynamizm jest cechą starczą. Jednak narodom endodynamicznym, czyli skłonny podporządkowywać sobie i wyzyskiwać inne zbiorowości przypisuje się energię i żywotność. Inna sprawa, że kiedy takie twierdzenia wyczytamy u Anglosasów i Niemców, to pamiętajmy, że oni sami wykazują w ponadprzeciętnym stopniu te cechy.

W ujęciu motywacyjnym identyfikuje się typy bodźców, na które przeważnie reagują członkowie zbiorowości. O takie uzupełnienie Mazurowskiego modelu charakteru pokusił się Józef Kossecki, proponując następującą listę motywacji: witalne, ekonomiczne, prawne, poznawcze, etyczne oraz ideologiczne<sup>27</sup>. Tradycyjny typ polski cechuje połączenie witalno-etyczne, co dostrzegł już Słowacki: „dusza anielska w czerepie rubasznym”. Pierwszy składnik jest pochodną wiejskiego trybu życia, okoliczności historycznych (wojny i okupacje), w przypadku szlachty także jej funkcji społecznej, a w przypadku chłopstwa, wielowiekowego upośledzenia ograniczającego wyższe ambicje członków tego stanu. Kapitał biologiczny zebrany dzięki takiemu układowi motywacji umożliwił szlachcie i jej potomkom odgrywanie wiodącej roli w narodzie do międzywojnia i okupacji niemieckiej. Korzystali z niego jeszcze władcy PRL. Niestety, słabe zaznaczenie motywacji poznawczych często powodowało, iż w rubasznych czerepach brakowało oleju, o czym świadczą historie naszych powstań.

Motywacje ekonomiczne nasilają się od czasów gierkowskich, kiedy podniósł się wyraźnie poziom życia, poluzowano restrykcje nałożone w PRL na „prywatną inicjatywę”, a także zaczęto tolerować korupcję wśród aparatu państwowego. Jeżeli jakaś składowa motywacji jest w społeczeństwie początkowo słabo zaznaczona, istnieje ryzyko, że bodźce tej natury albo nie wywołają reakcji, albo spotkają się z odzewem ze strony osób, których akurat nie powinno się aktywizować, szczególnie o niskim morale, czy wręcz elementów kryminalnych. Element ekonomiczny zaczęto jawnie akcentować ok. 1989 r. (slogany kapitalizmu i wolnego rynku), nieudolnie naśladować Zachód, z którego wciąż próbuje się przeflancować anglosaski wzorzec ekonomiczno-prawny, przy czym składowa prawna jest u nas do dziś w wielu przypadkach fikcją. W pierwszych latach tzw. transformacji nie dało się otworzyć gazety, żeby nie natrafić na hasło „pierwszy milion trzeba ukraść”, czasami eufemistycznie wyrażane jako „jak naj-

---

bernetyk”; m.in. „Charakter narodowy Polaków”. O ile wiemy, Jędrecki przeprowadził w latach 1980. i 1980. badania ankietowe charakteru kilkunastu tysięcy osób (informacja od p. Macieja Węgrzyna).

<sup>27</sup> Józef Kossecki *Cybernetyka społeczna*, wyd. 2, PWN, Warszawa 1981, rozdz. 3 i 9.

szybciej dokonajmy pierwotnej akumulacji kapitału”. Innym niedawnym przykładem jest umasowienie studiów. Skutecznie wmówiono obywatelom, że są one przepustką do lepszego życia, jednocześnie właściwie zaniechano selekcji studentów, oraz pozwolono wszelkiej maści akademickim geszefciarzom na zakładanie akademii seksu i biznesu. Ostatecznie podcięto fundamenty podstawowej, zdawałoby się, funkcji szkolnictwa wyższego, czyli przygotowywania kolejnych pokoleń klasy myślącej (*der denkende Stand*), o której pisał już Hegel.

Z punktu widzenia porównawczej teorii cywilizacji charakter narodowy opisuje się jako efekt oddziaływania panującej kultury (w sensie układu dominujących norm) na kolejne pokolenia członków wspólnoty. Owa kultura jest konkretną wersją pewnego ogólniejszego systemu zasad, który nazywa się cywilizacją albo normotypem cywilizacyjnym. W przypadku idealnym zasłoby kompletne urobienie psychiki przez kulturę, co jest oczywiście fikcją; wystarczy zapytać ilu Polaków pasuje do schematu cywilizacji łacińskiej, albo ilu północnych Niemców jest wzorowymi bizantyjczykami. Zachodzi raczej sprzężenie zwrotne. Biopsychiczne cechy wspólnoty decydują o tym, które elementy normotypu narzucanego przez władzę, kościelną czy państwową, są asymilowane łatwiej, a które przyjmowane są z trudem. Z drugiej strony jednostki wyraźnie odstające od dominującego układu norm spotykają się z niechęcią, a nie-rzadko podlegają prześladowaniom. Skutkuje to powolnym, acz selektywnym wdrażaniem kultury panującej. Sytuacja jest więc analogiczna do tej, z którą mamy do czynienia w modelu motywacyjnym. Interesującym przykładem jest proces częściowego przejmowania przez Polaków kultur narodów zaborczych, proces którego skutki odczuwamy do dzisiaj. Jak pisał wspomniany już Studencki: „Niewątpliwie przez 100 lat rozwoju w obcej państwowości przesączyło się sporo pierwiastków duchowo obcych, a w samym społeczeństwie wytworzyły się szkodliwe nałogi. A jednak zwalanie wszystkiego na wpływy zewnętrzne byłoby niesłusznem. Powstaje pytanie, dlaczego mielibyśmy przejąć od zaborców właśnie ich najgorsze a nie lepsze pierwiastki duchowe.”<sup>28</sup>

Jak widać, większość z omówionych koncepcji charakteru narodowego wiąże się z próbą ustalenia przyczyn, dla których charaktery jednostkowe będące podstawą typu psychiki zbiorowej są takie, jakie są. Wyjaśnienia sięgają z reguły albo dziedziczności, albo tradycji kulturowej. Jak widzieliśmy, w dwóch występuje jeszcze klimat i w ogóle środowisko: jawnie wspomnieliśmy o tym przy okazji koncepcji cybernetycznej, lecz piętno dawnych warunków

---

<sup>28</sup> Stanisław Studencki „O typie psycho-fizycznym Polaka”, s. 84–85.

środowiskowych noszą przecież obecne odmiany i rasy ludzkie. Odniesienie się do związku psychiki z klimatem i innymi cechami środowiska naturalnego wymaga oddzielnego artykułu z obszerną bibliografią<sup>29</sup>, toteż zakończymy niniejszą dygresję anegdotą. Pewna Bułgarka powiedziała nam: „Wy, Polacy jesteście zmienni tak, jak wasza pogoda.”

Nietrudno zauważyć, że wyniki rozpoznania polskiego charakteru narodowego, mimo różnic w metodach diagnostycznych, od potocznych do naukowych, są wyraźnie zbieżne. Rzecz można, koń takim jest, jakim się go widzi.

